

CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III Nr 20 (116)

WARSZAWA

15 Maja

1949 r.

Cena 5 zł

Razem ku lepszej przyszłości

Wymowa tegorocznego Święta Pracy

Tegoroczne święto pierwszomajowe było w Polsce i w świecie potężną manifestacją sił demokracji i postępu. Wykazało ono jednolitą i zdecydowaną postawę mas robotniczych i chłopskich w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną, jak również zwariłość całego obozu demokracji w Polsce. O tym, jak myślą i czują pracujące masy chłopskie, świadczą dwie znamienne wypowiedzi działaczy naszego Stronnictwa, które poniżej zamieszczamy:

W okresie międzywojennym kapitaliści polscy zdawali sobie sprawę, że zbliżenie ideowe nurtu politycznego chłopów i robotników stanowić będzie potęgę, która zgotuje upadek ustroju gospodarczego, opartego na wyzysku mas pracujących.

Toteż po pierwszej wojnie światowej kapitaliści i ich pomocnicy robili wszystko, aby te dwa wyzwolenie ruchy poróżnić — i to nie tylko pokłócić — ale uczynić z nich dwa wrogie, przeciwstawne obozy. Głoszono uparcie, że wrogiem chłopów nie jest obywatel, bo to przecież „rolnik”, który „tak samo” ma do zbycia produkty rolne jak i chłop, ale że przeciwnikiem chłopów jest robotnik, „chcący mało pracować a dobrze zarabiać”. O tym, że kapitaliści różnego pokroju zabierali owoc pracy chłopskiej i robotniczej do swojej kieszeni, o tym się nie mówiło.

I nie brak było wypadków, gdzie w pewnych okresach poróżnienie między chłopem a robotnikiem, na tych właśnie przesłankach z gruntu fałszywych oparte — wydawało owoce. W tych błędach brodziły, niestety, także niektóre grupy ludowe w Polsce przedwojennej. Dopiero młode pokolenie chłopów zorganizowane w „Wiciach” na swoich konferencjach i zjazdach zaczęło doszukiwać się istotnych przyczyn słabości ruchu ludowego w Polsce. Coraz więcej wiciarzy dochodziło do mocnego przekonania, że tylko w ścisłym sojuszu chłopsko-robotniczym poprzez wspólnie prowadzoną walkę jest możliwe osiągnięcie zwycięstwa nad obszaractwem i kapitalizmem przemysłowym. I dlatego już w tamtych czasach Święto Pracy w dniu 1 maja nabierało z roku na rok coraz to większego znaczenia w życiu wsi chłopskiej.

Najpierw młodzi, jakby wstydliwie, opłotkami i drogami polnymi szli do pobliskich miasteczek czy osiedli robotniczych, by wspólnie z robotnikami pod czerwonymi sztandarami zamianować swoją postawę walki.

Później jeszcze widzieliśmy — często nawet wbrew woli niektórych przywódców ludowych — wśród czterech sztandarów robotniczych zielone sztandary chłopów.

W odrodzonej Ojczyźnie święto pracy nabrało pełnego swego znaczenia. Rok rocznie coraz większe szeregi chłopskie biorą udział w obchodach 1-szo majowych.

W tym roku już nie opłotkami i ścieżkami, ale szerokim gościńcem dążyły masy chłopskie z rozwiniętymi zielonymi sztandarami, aby stanąć u boku braci robotników i by wspólnie manifestować wolę pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami, które nie w wojnie, lecz w pracy uczciwej widzą przyszłość i szczęście ludzkości.

Tegoroczne uroczystości pierwszomajowe dowiodły, że sojusz chłopsko-robotniczy coraz bardziej się zacieśnia i że chłop i robotnik razem kroczą ku lepszej przyszłości, budując wspólny ustrój sprawiedliwości społecznej.

Jan Mikrut

Członek Zarz. Woj. P.S.L.
w Rzeszowie

Święto Pracy nigdy jeszcze nie było obchodzone tak uroczysto i nigdy nie było tak liczbowo potężne, jak w roku bieżącym. Tegoroczne święto 1-go Maja stało się imponującą manifestacją mas robotniczych, chłopskich i inteligencji pracującej, manifestacją sojuszu chłopsko-robotniczego i potężną manifestacją przeciwko podżegaczom wojennym na rzecz światowego pokoju.

W święcie tegorocznym wieś polska przez masowy swój w nim udział zadokumentowała jedność narodową, jedność z klasą robotniczą. Zadokumentowała, że 1-szo majowe święto jest również świętem chłopów młodszych, świętem wsi. Data wyraz, że dorosła i rozumiała obecną rzeczywistość i że Mikołajczyk, ani inni pomikolajczykowcy nie sprowadzą jej z obranej drogi.

Kielecczyna obchodziła dzień 1-go Maja w 5 miastach wydzielonych i 94 punktach powiatowych i gminnych. W uroczystościach tych wedle pobieżnych obliczeń brało udział ponad pół miliona ludzi pracy, w tym około 46 procent chłopów i kobiet wiejskich. Należy jeszcze zaznaczyć, że chłopcy z niektórych gmin przybyli na uroczystości do miast, zaś robotnicy z miasta w liczbie 100 — 200 udawali się do gmin, aby wspólnie z chłopami uczcić święto 1-szo majowe.

Wstępne porozumienie w sprawie Niemiec

Od połowy lutego toczyły się w Nowym Jorku pomiędzy przedstawicielami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych przy ONZ, Malikiem i Jessupem, rozmowy w sprawie zniesienia ograniczeń pomiędzy Berlinem a strefami zachodnimi Niemiec oraz zwołania Rady Ministrów czterech mocarstw dla rozpatrzenia całości zagadnienia niemieckiego. W wyniku tych rozmów na propozycję Jessupa odbyła się w śróde, 4 maja, w Nowym Jorku konferencja, w której oprócz Malika i Jessupa wzięli także udział: przedstawiciel W. Brytanii Cadogan oraz przedstawiciel Francji Chauvel.

Komunikat wydany po tej konferencji jednocześnie w Moskwie, Waszyngtonie, Londynie i Paryżu stwierdza, że w wyniku porozumienia pomiędzy rządami ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w dniu 12 maja zostaną zniesione wszelkie ograniczenia w łączności, transporcie i handlu pomiędzy Berlinem a strefami zachodnimi, oraz pomiędzy strefą wschodnią a strefami zachodnimi, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 zarówno przez rząd radziecki, jak i przez rządy mocarstw zachodnich.

Komunikat stwierdza dalej, że w dniu 23 maja rozpocznie się w Paryżu sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia spraw dotyczących całych Niemiec oraz zagadnień związanych z sytuacją w Berlinie, między innymi także sprawy waluty w Berlinie.

Wiadomość o mającej się wkrótce odbyć sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Wielkiej Czwórki wywołała w całym świecie duże wrażenie. Berlin był na ustach podżegaczy wojennych, którzy odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła w stolicy Niemiec, usiłowali przerzucić na Związek Radziecki, pomijając fakt, że sytuacja ta stanowi jedynie następstwo jednostronnych i sprzecznych z uchwałami konferencji poczdamskiej po-

Trudno podać liczbę uczestników każdego powiatu, dla przykładu więc tylko nadmienimy, że w powiecie sandomierskim wzięło udział w uroczystościach ponad 33 tysiące osób. W pochodach widziało się banderki konne, rowerzystów, prowadzono traktory, siewniki i inne maszyny rolnicze.

Z ramienia PSL i SL byli delegowani mówcy do wszystkich punktów, gdzie imieniem obywateli Stronnictwa przemawiał przedstawiciel z PSL lub SL.

Chłopi Kielecczyny nie ograniczyli się tylko do świętowania w dniu 1-ym Maja, ale ponadto gromady i gminy uchwały uczcić ten dzień konkretnym czynem. Oto kilka tylko przykładów: Gromada Porąbki (gm. Bieliny, pow. Kielce) w dniu 30 kwietnia zwołała 40 mtr kamienia na naprawę drogi, gm. Tuczępy (pow. Busko) przekroczyła plan akcji „H” o 15 procent, gromada Września (gm. Nawarzyce, pow. Jędrzejów) założyła 16 kup kompostowych, gromada Brynica Mokra (gm. Nagłowice, pow. Jędrzejów) postanowiła wybudować zbiornik na wodę dla celów przeciwpożarowych.

W dniu Święta Pracy poważny udział w uroczystościach wzięły wiejskie, które rozumieją, że lepsze życie w Polsce Ludowej budować należy siłami całego narodu. W pracy tej nie może braknąć kobiet.

C. Krogulec

Członek Zarz. Woj. P.S.L.
w Kielcach

Powołanie Komitetu Obchodu Święta Ludowego

Dnia 3 maja br. w lokalu NKW SL odbyło się inauguracyjne posiedzenie Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego.

W zebraniu, pod przewodnictwem Prezesa SL min. Baranowskiego udział wzięli:

Z ramienia PSL: Przewodniczący Rady Naczelnej Czesław Wyczech, Sekretarz Naczelny PSL Kazimierz Banach, Wiceprezes Domański, Z-ca Sekr. Naczelnego Thomas i członek prezydium NKW PSL Dębski.

Z ramienia SL: Przewodniczący Rady Naczelnej Władysław Kowalski, Sekr. Generalny Antoni Korzycki, Sekr. SL Juszkiewicz, Wiceprezes NKW SL Podędworny i poseł Żmijko.

Z ramienia PZPR — poseł Reczek.

Z ZSCh — ob. Krupa.

Z ZMP — ob. ob. Góralski, Stasiak, Jaroszek,

Z SP — ppłk. Pawłowski, ppłk. Zajdel.

Zebrań omówili cele polityczne stojące przed tegorocznym świętem Ludowym i wyłonili komitet organizacyjny.

Tegoroczne Święto Ludowe będzie obchodzone pod hasłem Jedności Stronnictw Ludowych, obrony pokoju, zacieśnienia sojuszu chłopsko-robotniczego, zwiększenia produkcji rolnej i walki o pełną sprawiedliwość społeczną.

Po raz pierwszy w święcie ludowym wezmą udział fabryczne ekipy łączności ze wsią, które w ilości 1.200 od szeregu miesięcy współpracują z chłopami przy naprawie maszyn rolniczych i innych pracach, stając się żywym symbolem sojuszu chłopsko-robotniczego.

W skład Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego weszli:

Z PSL: Prezes Stronnictwa — Józef Niećko, Prezes Rady Naczelnej — Czesław Wyczech, Sekretarz Naczelny — Kazimierz Banach, Wiceprezes Jan Domański, zastępca Sekretarza Naczelnego Bronisław Thomas;

Z SL: Prezes SL Wincenty Baranowski, Przewodniczący Rady Naczelnej SL Juszkiewicz i Ozga Michalski;

Z ZSCh: Prezes Ignar, Sekretarz Generalny ZSCh Bodalski;

Z PZPR: poseł Chelchowski i poseł Reczek;

Z ZMP: ob. ob. Stasiak i Góralski oraz z SP ppłk. Pawłowski.

Zgon

prof. Stanisława Grabskiego

W dniu 6 maja b. r. zmarł w Sulejówku pod Warszawą wybitny ekonomista i socjolog, członek b. Prezydium K.R.N., profesor Uniwersytetu Warszawskiego Stanisław Grabski.

Prof. Grabski urodził się 4 kwietnia 1871 r. w Borowie w powiecie łowickim. Po odbyciu studiów w zakresie prawa, filozofii i nauk politycznych na uniwersytetach w Warszawie i Berlinie oraz w Szkole Nauk Politycznych w Paryżu, objął w r. 1905 katedrę ekonomii w Akademii Rolniczej w Dublanach, a następnie w r. 1910 został mianowany profesorem ekonomii i polityki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

W roku 1890 redagował w Berlinie socjalistyczną „Gazetę Robotniczą”, a w roku następnym uczestniczył w zjeździe organizacyjnym P.P.S.

W okresie międzywojennym dwukrotnie zasiadał w Sejmie R.P., z ramienia Związku Ludowo Narodowego. W latach 1923—24 oraz 1925—26 był ministrem Wyznań Religijnych i oświecenia publicznego.

W czasie drugiej wojny światowej prof. Grabski przebywał na emigracji. W r. 1945 wrócił do kraju i wszedł w skład Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Ostatnio prof. Grabski wykladał historię ustrojów społecznych na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

1 Maj - potężną manifestacją sił pokoju

Przebieg uroczystości w stolicy

Z całego kraju napływają wiadomości o żywiolowych manifestacjach, jakie się w dniu 1 maja odbyły w miastach, miasteczkach i wsiach. Tegoroczne pierwszomajowe święto wykazało swą potęgę i siłę obozu demokracji w Polsce oraz nieugiętą postawę robotników, chłopów i inteligencji pracującej w walce o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną.

Na dzień Święta Pracy Warszawa przybrała odświętny wygląd. Na wszystkich budynkach powiewały białoczerwone flagi, na frontach widniały transparenty i portrety przywódców ruchu robotniczego.

Już od wczesnych godzin rannych zbierały się w różnych punktach miasta grupy, które następnie podążyły na Plac Zwycięstwa, gdzie o godzinie 10-ej odbył się wiec. Olbrzymi plac nie pomieścił tłumów, które płynąc nieprzerwaną falą zapelnily go całkowicie, jak również sąsiednie place i ulice. Nad morzem głów powiewały niezliczone sztandary. Z czerwienią sztandarów robotniczych mieszała się zieleni sztandarów chłopskich.

Na krótko przed rozpoczęciem wiecu przybył na miejsce uroczystości Prezydent R. P. Bolesław Bierut w otoczeniu członków Rady Państwa, Sejmu i Rządu. Przybywającym najwyższym dostojnikiem Państwa zebrani zgotowali burzliwą owację.

Na honorowej trybunie, obok Prezydenta i członków Rządu, zajęli miejsca przedstawiciele partii politycznych, liczni goście zagraniczni oraz przywódcy pracy.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Po odegraniu hymnu państwowego i „Międzynarodówki” rozpoczął się wiec, który zajął krótkim przemówieniem przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych ob. Siwczynski, a następnie przemówił sekretarz K. C. P. Z. P. R. premier Cyrankiewicz, który powiedział między innymi:

„Każdy naród, pragnący pokoju, jest silny sobą i równocześnie silny siłą całego międzynarodowego obozu postępu i pokoju. Maszerujemy dziś 1 maja w przyszłość silni jednością i potęgą wspaniałej ofiarnej polskiej klasy robotniczej, silni oparciem i energią setek tysięcy przodowników pracy, silni młodzieżą polską, dla której Polska jutra, to Polska socjalizmu, Polska młodości, Polska rozwoju. Silni poparciem szerokich mas chłopskich, które znajdują w Polsce Ludowej drogę do wyzwolenia z ucisku, ciemnoty i zacołania. Silni rosnącą nową ludową inteligencją, silni coraz większym zastępem twórców we wszystkich dziedzinach, silni wojskiem ludowym, silni przodowniczką narodu — Polska Zjednoczona Partią Robotniczą, silni ogromnym dorobkiem naszej pracy.

I równocześnie nasza wewnętrzna zwartość, nasze osiągnięcia, nasze zwycięstwa, nasza twórcza praca i jej wyniki składają się i będą się składać na wielką, wspólną, wspaniałą siłę międzynarodowego obozu postępu i pokoju. Maszerujemy dziś silni stolicą światowego pokoju i postępu Moskwą, silni siłą bohater-skiego rozromiciela ludzkiego ongiś fałszywemu — Związkowi Radzieckiemu, silni siłą krajów demokracji ludowej, siłą klasy robotniczej Włoch i Francji.

Przyszłość świata, którą widzimy 1 maja na przedkładzie sił lepszej i wyraźniejszej niż kiedykolwiek, przyszłość świata to nasze zwycięstwo, to pokój, to socjalizm”.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza wielokrotnie przerywane było burzliwymi oklaskami.

Interesy chłopów i robotników stanowią nierozdzielalną całość

stwierdził min. Podedworny

Pojawienie się następnego mówcy min. Podedwornego, który przemówił w imieniu S. L. i P. S. L., wywołało żywiołowe owacje na cześć chłopów i sojuszu chłopsko-robotniczego. Minister Podedworny powiedział między innymi:

„W święcie tym chłopcy polscy biorą udział z pełną świadomością ogromnej wagi przeżywanego przez nas okresu, okresu, który rozpoczął nową kartę historii Polski.

W święcie dzisiejszym bierzemy udział, by stwierdzić wobec świata, że chłop polski nie chce wojny i staje twardo w obozie demokracji i pokoju, którego chorążym i przewodnikiem jest Związek Radziecki, potężny ośrodek i ostoja dla wszystkich ludów pragnących wolności, sprawiedliwości społecznej i pokoju.

Stajemy przy Związku Radzieckim, bo jego armia nadludzkim męstwem i potokami krwi zgasiła piece krematoryjne i pokazała światu, że ziemi słowiańskiej deptać bezkarnie nikt nie może i nie będzie.

Masowym udziałem w dzisiejszym święcie stwierdzamy świadomą, twardą wolę chłopów budowania Polski Ludowej razem z czołowym oddziałem narodu Polską Klasą Robotniczą, która od pierwszych momentów wyzwolenia wzięła na siebie główny ciężar i główną odpowiedzialność za dalsze losy Narodu i Państwa.

Interesy przemysłu i rolnictwa, interesy chłopów i robotników uzupełniają się wzajemnie i stanowią jedną nierozdzielalną całość, jeden żywy organizm polski. Zasadniczą linią i główną troską naszego Rządu robotniczo-chłopskiego jest harmonijny rozwój przemysłu i rolnictwa.

Z podniesioną głową, nie jak ten dawny pańszczyzniany, schylony przed moznym, świadomi swej wartości z najgłębszym przekonaniem w siusność my, chłopcy polscy i nadal stać będziemy przy Polskiej Klasie Robotniczej i razem z nią wytyżonym marszem iść będziemy ku wyższym formom gospodarczym, ku sprawiedliwości społecznej, ku Polsce bez wyzysku i klas, ku Polsce silnej, cenionej i szczęśliwej”.

Dalsze przemówienia wygłosili: wicemarszałek Barcikowski w imieniu Stronnictwa Demokratycznego przewodniczący Z. M. P. Janusz Zarzycki, oraz przedstawiciel francuskiej partii komunistycznej Lecocur.

Solidarna postawa manifestujących

Po przemówieniach przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych ob. Siwczynski odczytał rezolucję, która została przyjęta długotrwałymi oklaskami. W rezolucji tej czytamy między innymi:

Oburzający list

Prymas Polski, ks. arcybiskup Wyszyński, ogłosił w wychodzącym w Londynie „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” list do emigrantów polskich przebywających na całym świecie. W liście tym ks. arcybiskup oznajmia, że z polecenia Watykanu objął stanowisko prymasa Polski oraz pisze w dalszym ciągu, że przesyła emigrantom „pозdrowienia z kraju i ojcowskie błogosławieństwo, wyrażając przy tym nadzieję, że pełnią oni „zgodnie swe posłannictwo na emigracji”. Dalej ks. prymas wzywa emigrantów, aby „strzegli ducha emigracji” i „modlitwą wy-modlili lepsze jutro światu”.

List ten spotkał się z powszechnym oburzeniem i potępieniem w całej prasie polskiej. Oto co pisze na ten temat „Rzeczpospolita”:

„Ks. arcybiskup Wyszyński, który, nawiasem mówiąc, występuje jako mianowany przez Watykan pełnomocnik, nie jako kapłan Polak, ani słowa nie poświęca błędom i grzechom emigracyjnym. Jakby o nich nic nie wiedział”.

Dalej pisze wspomniany dziennik: „Ale tu w kraju sami wemy aż nadto dobrze, że inspiracja i broń dla morder-

„Zebrana na wiecu w dniu 1 Maja ludność pracująca Warszawy przesyła gorące pozdrowienia bojownikom o pokój i wolność we wszystkich krajach świata.

Solidaryzujemy się z uchwałami Kongresów Obrońców Pokoju w Paryżu i Pradze, reprezentującymi organizacje, skupiające 600 milionów ludzi.

Przyrzekamy nie ustawać w walce i pracy dla wzmocnienia siły naszego państwa ludowego i potęgi całego światowego obozu pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

Zebrani całkowicie solidaryzują się z polityką rządu ludowego, PZPR i innych stronnictw bloku demokratycznego, polityką, która wydobywa nasz kraj z odwiecznego zacołania ekonomicznego i kulturalnego oraz włącza cały lud pracujący do budowy podsiaw socjalizmu.

Zebrani całkowicie solidaryzują się z oświadczeniem rządu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem, na podstawie poszanowania wolności sumienia i wiary oraz domagają się od rozpolitykowanej części kleru zaprzestania wykorzystywania przez nią ambony dla obcych religii, antyludowych celów politycznych.

Przyrzekamy zwalczać nieugięcie wszelkie knowania wrogów Polski Ludowej, bronić jej niepodległości i wielkich zdobyczy ludzi pracy.

Przyrzekamy wychować nasze młode pokolenie w duchu patriotyzmu i demokracji na budowniczych nowego socjalistycznego społeczeństwa.

Imponujący pochód

Po wiecu rozpoczął się pochód. Przed trybuną, na której zajął miejsce Prezydent Bierut w otoczeniu członków Rządu, przedstawicieli partii politycznych, generalicji i korpusu dyplomatycznego defilowały blisko 7 godzin nieprzerwanie szeregi młodzieży, członków partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych. Wielotysięczna grupa chłopska, wyróżniająca się barwnymi strojami ludowymi powilona zosiła przez stojącą na chodnikach publiczność warszawską burzliwymi oklaskami.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada oddziałów Odrodzonego Wojska Polskiego. Defiladę prowadził wiceminister Obrony Narodowej generał Popławski. Wśród powszechnego entuzjazmu zebranej publiczności, maszerowali podchorążowie, a następnie oddziały piesze i zmotoryzowane, artyleria i

wojska pancerne. Postawa żołnierzy budziła powszechny zachwyt, toteż okrzyki nie milkły ani na chwilę. Po raz pierwszy bowiem Odrodzone Wojsko Polskie brało udział w pochodzie 1-majowym. Po raz pierwszy widzieliśmy w całej okazałości jego siłę i moc obronną Polski Ludowej. Dzień 1 maja w roku bieżącym był bowiem nie tylko manifestacją woli utrzymania pokoju, ale i siły, która ten pokój potrafi utrzymać.

Uroczystości w kraju

Imponująco wypadły również uroczystości pierwszomajowe na terenie całego kraju.

W Katowicach święto pierwszomajowe zgromadziło 300 tysięcy uczestników. Do zgromadzonych przemówili: przedstawiciel K. C. P. Z. P. R. gen. Witold, przedstawiciel obu stronnictw chłopskich członek N. K. W. S. L., wicemin. Klimaszewski, oraz sekretarz generalny Z. M. P. Morawski.

W obchodzie pierwszomajowym w Łodzi uczestniczyło 250 tysięcy ludzi. Przemawiali przedstawiciele K. C. P. Z. P. R. gen. Ochab i wicemin. Krassowska.

W Krakowie wzięło udział w obchodzie Święta Pracy 200 tysięcy uczestników. Przemówienia wygłosili przedstawiciele K. C. P. Z. P. R. min. Rapacki oraz w imieniu obu jednoczących się stronnictw ludowych zastępca sekretarza naczelnego N. K. W. P. S. L. red. Schayer.

Bardzo uroczyste obchody dzień 1 maja Poznań, gdzie manifestowało 200 tysięcy ludzi. Przemawiali: przedstawiciel K. C. P. Z. P. R. ob. Zenon Nowak, oraz min. Szymanowski w imieniu obu stronnictw chłopskich.

200 tysięcy uczestników manifestowało również we Wrocławiu.

W Szczecinie wzięło udział w obchodzie pierwszomajowym ponad 100 tysięcy uczestników, do których przemówił przedstawiciel K. C. P. Z. P. R. wiceminister Witaszewski oraz prezes Rady Naczelnej P. S. L. poseł Wycech w imieniu P. S. L. i S. L.

Ponad 100 tysięcy uczestników zgromadziły również obchody pierwszomajowe w Bydgoszczy, gdzie przemawiali z ramienia K. C. P. Z. P. R. poseł Izydorczyk, z ramienia obu stronnictw ludowych zastępca sekretarza naczelnego N. K. W. P. S. L. Thomas oraz w Gdańsku, Gdyni i Wałbrzychu.

W Olsztynie w uroczystościach pierwszomajowych uczestniczyło 30 tysięcy ludzi, do których przemówili z ramienia K. C. P. Z. P. R. wicemin. Sokorski, przedstawiciel P. S. L. Górszczyk oraz przedstawiciel Z. M. P. Gener.

Po kilkadziesiąt tysięcy uczestników brało udział w manifestacjach pierwszomajowych w Rzeszowie, Lublinie, Opolu, Gliwicach. W miastach powiatowych uroczystości pierwszomajowe zgromadziły przeciętnie po kilkanaście tysięcy uczestników, przy czym niejednokrotnie większość z nich stanowili chłopcy.

Wedle niezupełnych jeszcze danych w tegorocznych obchodach pierwszomajowych w Polsce wzięło udział około 9 i pół miliona uczestników, w tej liczbie około 3 milionów chłopów.

Święto pierwszomajowe zagranicą

Podobnie jak w Polsce i w całym świecie dzień 1 maja upłynął pod znakiem potężnych manifestacji na rzecz pokoju.

Szczególnie imponujące wypadły uroczystości pierwszomajowe w Moskwie, które były przeglądem siły i wielkich osiągnięć Związku Radzieckiego. Przez wiele godzin przed trybuną, na której znajdował się generalissimus Stalin w otoczeniu członków rządu, generalicji, korpusu dyplomatycznego i delegacji zagranicznych, defilowały oddziały. Ogółem w pochodzie pierwszomajowym w Moskwie wzięło udział ponad milion jej mieszkańców.

Bardzo uroczyste święcono również dzień 1 maja w stolicach państw demokracji ludowej. W obchodach pierwszomajowych w Pradze, Budapeszcie, Bukareszcie i Sofii brało udział po kilkaset tysięcy uczestników.

W krajach Europy Zachodniej dzień 1 maja upłynął pod znakiem manifestacji na rzecz pokoju i walki o prawa mas pracujących. Szczególnie potężne były manifestacje w Paryżu i w Rzymie, w których uczestniczyły setki tysięcy ludzi.

czych zamachów politycznych i dla dywersji szły właśnie z emigracji londyńskiej, że cele obcego wywiadu świetnie się z „posłannictwem emigracji wiązały”.

W zakończeniu wspomnianego artykułu „Rzeczpospolitej” czytamy:

„Pełnomocnik Watykanu ks. arcybiskup Wyszyński... pochwała i zachęca do trwania na niezmiennym stanowisku tych emigrantów, którzy — jako pełnomocnicy anglosascy — maczali i maczają ręce w organizowaniu morderstw politycznych w kraju, którzy są źródłem antypolskiej propagandy, którzy w podżeganiu do nowej wojny prześcigają nawet swoich mocodawców waszyngtońskich.

W liście ks. arcybiskupa nie ma natomiast ani słowa zachęty, by urocach do kraju tulający się dziś po Kanadzie, Niemczech, Indiach czy Argentynie Polacy — ci wprowadzeni w błąd i nieszczęśliwi, ci, na których już cztery lata w kraju czekają rodziny”.

To są fakty, których nie zasłonią bogato rozsiane w liście słowa o „pokoju Bożym”, o „duchu chrześcijańskim” i t. p.”.

FELIKS POPLAWSKI

Tydzień oświaty, książki i prasy

By książka mogła być czytana

Dwa warunki muszą być spełnione, by książka mogła być czytana. Aby szła w szeregi świat, do ludzi, dla których jest przeznaczona, aby uczyła, wychowywała, pomagała w kłopotach życiowych, pomagała w pracy na roli czy w warsztacie, aby wreszcie dostarczała rozrywkę, aby bawiła. I aby znajdowała odbiorców, przyjaciół, miłośników, a po prostu powiedziawszy — aby znajdowała czytelników.

Po pierwsze człowiek, dla którego książka jest przeznaczona, musi umieć czytać. A po drugie musi on chcieć czytać.

TRZEBA UMIEĆ CZYTAĆ

Sprawa umiejętności czytania wydaje się rzeczą stosunkowo prostą i łatwą. Po prostu należy nauczyć analfabetów sztuki czytania, która przecież sama w sobie nie jest dla normalnego umysłu ludzkiego zbyt trudna do opanowania. W rzeczywistości jednak nastrocza ona wiele trudności i to wcale nie łatwych do przezwyciężenia.

Pierwsza trudność — to wynalezienie analfabety. Jeżeli mamy do czynienia z człowiekiem niepiśmiennym, który zdaje sobie sprawę ze swego stanu, który odczuwa ten stan, jako przykry, utrudniający życie, niepożądany — to nie będziemy mieli z nim wielkiego kłopotu. Nauczenie się sztuki czytania dla takiej jednostki to jest naprawdę sprawą kilku tygodni, a w gorszym wypadku miesięcy.

Ale analfabeci nasi — to w olbrzymiej większości zupełnie inni ludzie. Odsunięci przez niesprawiedliwy układ warunków gospodarczych i społecznych od źródeł oświaty i kultury, upośledzeni przez niesprawiedliwy ustrój kapitalistyczny od urodzenia — tak przywykli do ciasnego i ubożego kręgu spraw życiowych, w jakim się obracają, że po prostu nie odczuwają swego ograniczenia i ubóstwa umysłowego, nie odczuwają swej krzywdy i upośledzenia.

I nie pragną, nie usiłują wyjść z tego stanu ograniczenia życiowego i umysłowego, pozostawiając wszystkie tak zwane wyższe i mądre sprawy „ludziom uczonym”.

— Są ludzie mądrzy, uczeni... Niech tam oni czytają, piszą, myślą... Ja już tak jakoś dożyję na tym świecie do swego końca — oto jakże częste odpowiedzi szczególnie starszych wiejskich ludzi, jakie można usłyszeć w rozmowach na te tematy.

Jeżeli odczuwają przykro stan swego analfabetyzmu, to nie ze względu na niemożność zaspokojenia potrzeb kulturalnych, których nie odczuwają, ale raczej z pewnego rodzaju względów towarzyskich. Nieładnie jest przyznać się, że się nie umie czytać, albo podpisywać się krzyżkami na liście przy wypłacie. Ale ten fałszywy zresztą

wstyd wcale nie pobudza analfabetów do nauki, nie zmniejsza klęski analfabetyzmu. Wprost przeciwnie — wpływa on na nieprzyznawanie się do nieumiejętności czytania i pisania, na ukrywanie swego stanu niewiedzy, a więc bardzo utrudnia zwalczanie analfabetyzmu.

Toteż wynalezienie i „zdobycie” analfabety i doprowadzenie go do ośrodka nauczania — to jest rzecz dużej wagi. Wymaga to zastosowania odpowiednich metod, aby przez niewłaściwe zabranie się do tego nie popsuć sprawy.

Przed wszystkim należy przyjąć jako wytyczną ogólną zasadę traktowania zjawiska analfabetyzmu, jako sprawy społecznej, sprawy ogólnej, a nie jako jedynie

i wyłącznie osobistej sprawy poszczególnych jednostek. Powinny się więc zająć tą sprawą różnorodne organizacje społeczne w swych najniższych komórkach, w których znajdują się analfabeci jako ich członkowie. Jest to więc zadanie dla Kół Związku Młodzieży Polskiej, Kół Związku Samopomocy Chłopskiej, dla ogniw dołowych Związków Zawodowych, dla Rad Zakładowych itp.

Takie ogniwo organizacyjne zna swoich członków i potrafi najlepiej jednak ich dla tej pracy, przyczem nauczanie analfabetów nie powinno być specjalnie wyodrębniane, lecz może być powiązane z ogólnym kształceniem się członków tej komórki organizacyjnej na różnych poziomach.

Kultura dla mas ludowych

Przemówienie Prezydenta RP B. Bieruła

Z okazji Tygodnia oświaty, książki i prasy w dniu 2 maja odbyła się w fabryce im. K. Świerczewskiego na Woli w Warszawie uroczystość otwarcia biblioteki fabrycznej. W uroczystości tej wziął udział Prezydent RP Bolesław Bierut. Po zagajeniu uroczystości Prezydent wygłosił do zgromadzonych robotników przemówienie, z którego podajemy poniższe wyjątki.

Jest rzeczą niewątpliwą, że naszej pracy nad usunięciem zacofania gospodarczego muszą towarzyszyć wysiłki w kierunku usunięcia naszych niedomagań kulturalnych, a w tej dziedzinie byliśmy szczególnie upośledzeni. Mamy jeszcze dotąd w kraju duży odsetek obywateli, którzy nie umieją czytać i pisać, a miliony robotników i chłopów mogły zdobywać tylko wykształcenie początkowe, przeważnie zaledwie parolenie. Szkoła średnia i wyższa były niedostępne do niedawna dla dzieci ludzi pracujących; książki, biblioteki, muzea, instytucje kultury, sztuki, wiedzy były wykorzystane tylko przez nielicznych i znajdowały się w liczbie niewspółmiernej i nie przystosowanej do potrzeb mas pracujących. Stary ustrój społeczny nie tylko nie troszczył się o poziom życia kulturalnego i umysłowego mas ludowych, ale naodwrot — czynił wszystko, aby utrzymać te masy w ciemnocie, przesadach, zacofaniu kulturalnym, ponieważ taki stan hamował rozwój świadomości ludzi pracy i ułatwiał wyżyskiwaczom uciemnienie ludu pracującego, utrzymywanie go w bierności.

My musimy to zmienić radykalnie jak

najszybciej, gdyż siła władzy ludowej i rozkwit odrzuconej Polski oparty jest na świadomości i aktywności mas. Polska Ludowa jest dla nas Rzeczpospolitą ludzi pracy, którzy gorąco kochają swoją ojczyznę i gotowi są poświęcić jej wszystkie swoje siły i talenty twórcze. A siły i talenty twórcze mas ludowych mogą się rozwinąć w pełni tylko w warunkach wysokiego poziomu kultury i wiedzy. Zabezpieczyć ludowi pracującemu pełne możliwości twórczego życia, jak największy udział w rządzeniu państwem — to właśnie podstawowe zadanie budowniczych socjalizmu.

Klasa robotnicza w Polsce kroczy od 4 lat zwycięsko w tym pochodzie wyzwolenym pod przewodnictwem swojej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a wraz nią kroczą naprzód do lepszego jutra szerokie masy pracujące miast i wsi. Nasze zadanie polega na tym, aby jak najszybciej masy pracujące w Polsce były nie tylko współuczestnikami tego pochodu, ale aby stały się one świadomymi współtwórcami nowego życia, życia, którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy. Można to osiągnąć przez wszechstronny rozwój oświaty i czytelnictwa, organizację bibliotek, kół samokształceniowych, świetlic, przez dalsze rozpowszechnianie prasy i książki przez coraz większe udostępnienie urzędów i instytucji kulturalnych: muzeów, teatrów, szkół muzycznych, koncertów itp. masom pracującym.

Jedni przychodzą do świetlicy na naukę śpiewu, inni rachunków, jeszcze inni przygotowują widowisko teatralne, a obok tego jest zespół, który opanowuje naukę czytania i pisania. Sprawa ta potraktowana łącznie jako zjawisko codzienne i normalne, stanie się rzeczą zwykłą i nie będzie miała tego wyjątkowego, żenującego charakteru, jaki mają niekiedy kursy dla analfabetów.

Organizacja również powinna zatroszczyć się o nauczyciela. Nie czekać aż nauczyciel przyjdzie do niej z propozycją zorganizowania nauczania analfabetów, ale sama komórka organizacyjna (koło ZSCh, ZMP, Rada Zakładowa itp.) powinna nauczyciela wyszukać, zaproponować mu pracę i postarać się o odpowiednie wynagrodzenie za tę pracę.

Nie wszystkich analfabetów zapewne zdołamy na tej drodze objąć nauką. Szczególnie na wsi dużo będzie takich, którzy nie należą ani do ZSCh, ani ZMP, ani żadnej spółdzielni (bo dobrze postawione spółdzielnie też mogą zająć się tą sprawą). Sporo będzie takich „luzaków” nie objętych żadną siecią organizacyjną.

Rząd nasz opracował zasady prawne, na podstawie których będzie można doszukać się takich luzem chodzących i ukrywających się analfabetów i zmusić ich do nauki. Ale my wiemy, że z „niewolnika nie ma robotnika”, dlatego i w tym kłopotcie powinniśmy dopomóc naszym władzom oświatowym. Szczególnie jeżeli chodzi o analfabetów młodszych, o dziewczęta i chłopców, którzy na skutek czasów wojennych nie mogli nauczyć się czytać i pisać oraz o młodszych gospodarzy i gospodynie czy też o młodsze małżeństwa, pracujące w gospodarstwach państwowych — to wiele tu mogą pomóc Kola Młodzieży i oddziały miejscowe Związku Robotników Rolnych i inne organizacje miejscowe.

TRZEBA CHIEĆ CZYTAĆ

Żeby książka mogła spełniać swoje piękne zadanie — do tego nie wystarczy umieć czytać, ale trzeba jeszcze chcieć czytać.

Iluż to ludzi posiada umiejętność czytania i pisania, wyniesiona ze szkoły, a wcale z tej umiejętności nie korzysta? Wiemy przecież, że w ten sposób powstaje smutne zjawisko analfabetyzmu powrotnego, które zachodzi wtedy, kiedy człowiek, który dawniej umiał czytać i pisać przez nieużywanie, niepraktykowanie tej umiejętności zupełnie jej zapomina.

Nasuwa się pytanie — jakie przyczyny składają się na to, że powrotny analfabetyzm może się zjawiać?

Główną przyczyną stanowi tu brak potrzeby czytania. Książkę bierze do ręki ten człowiek, który czegoś w niej szuka, którego coś w niej interesuje. Jeden chce się czegoś z książki dowiedzieć czy nauczyć, inny szuka wytchnienia po pracy i przyjemnej rozrywki.

(Dokończenie na str. 4-ej)

OLGA KUŹNIECOWA

Tłum. Tadeusz Zabłudowski

Wróg pod mikroskopem

Powieść o Ludwiku Pasteurze

5)

IV

SZNUROWANY ZESZYT

„...Karolu bracie, słyszałeś co powiedział Biot o twoim przyjacielu? „Jeżeli pan Pasteur nie zawróci z obranej drogi, to można śmiało powiedzieć: to, co on odkrył teraz, jest zaledwie początkiem tego wszystkiego, co jeszcze odkryje”. Słyszysz, Karolu?! „Jeżeli pan Pasteur nie zawróci z obranej drogi”... Ale cóż może mnie zmusić do zawrócenia z tej drogi? Nic. Wszak zacząłem już nową pracę, razem z Biotem. I to nie w charakterze pomocnika, nie. Biot zaproponował mi, bym współpracował z nim jak równy z równym. O, Karolu jaka szkoda, żeś nie został chemikiem! Tak bym chciał pokazać ci swoją pracę, wydaną drukiem. Drukowaną pracę Ludwika Pasteura, w której mowa jest o polaryzacyjnych własnościach kryształów. Ale czymże są dla ciebie kryształy, filologu?! A przecież w kryształach kryją się cuda. Gdybyś zobaczył moje modele, na pewno byś to zrozumiał. Nie darmo narobiły one tyle hałasu.

Widzisz, Karolu, zapoczątkowałem nowy sposób prowadzenia sporów naukowych. Każdy dowód prawdy naukowej powinien być przeprowadzony pogłęboko, powinien być namacalny. Tak na-

macalny, żeby nie trzeba było mówić. Nic. Proszę, patrzcie, a przekonacie się sami. Zamówiłem u stolarza modele moich kryształów. Modele, na których wszystko byłoby widać wyraźnie. I krańdzie, i ich przecięcia, wszystko. Stolarz wykonał moje zamówienie znakomicie. Zrobił takie ogromne modele, że ledwo dowlokłem się z nimi do Akademii. Za to wszyscy obecni mogli bez okularów przekonać się o tym, co tak trudno było dostrzec przez mikroskop. Nawet ty, filologu, gdy spojrzysz na te modele, zrozumiesz od razu, na czym polega moje odkrycie. A bez tych dębowych dowodów nawet najznakomitsi wemicy nie chcieli mi wierzyć. Kiedy stanąłem na katedrze z tymi ogromnymi drewnianymi kłocami, wszyscy osłupieli. Nikt nie spodziewał się, że wystąpię z tak niezbitymi dowodami. Nikt. Ale moje modele z dębowego drzewa okazały się dostatecznie ważne. I cały świat dowiedział się o Ludwiku Pasteurze!

Drogi Karolu. Gdybyś tylko wiedział, jaki szczęśliwy jestem! Jak wierzę w swoje siły! Jak wiele mogę teraz uczynić dla nauki! Karolu drogi! Przecież ja... Czy ty rozumiesz, Karolu? — Przecież ja jestem bliższy odkrycia wielkiej tajemnicy...”

Ludwik zaniósł list na pocztę i wrócił

do domu. Z dumą podszedł do biurka, by nacieszyć wzrok świeżą odbitką drukarską swej pracy. Na kartkach, pokrytych drobnymi czcionkami, leżała biała koperta z wielką pieczęcią ministerstwa oświecenia publicznego. Ludwik rozłupał groźną pieczęć i wyjął szeleszczącą kartkę.

„Niniejszym zawiadamia się pana Pasteura, absolwenta Szkoły Normalnej w Paryżu, że zostaje on mianowany adiunktem fizyki w liceum miasa Dijon...”

A laboratorium?! A kryształy?! A rozpoczęta praca?!

Ludwik pobiegł do Balarda. Balard pobiegł do ministerstwa oświecenia publicznego. Lecz profesor nie zdołał przekrzyknąć przeciągłego skrzypienia urzędniczych piór. Rozgniewany, wyskoczył z gabinetu naczelnika wydziału. W drzwiach zderzył się z Biotem. Ale i Biot nie potrafił uzyskać dla swego pupila cofnięcia nominacji.

Ludwik pojechał do Dijon.

Nad biurkiem, w złoczonej ramie, wisiał portret Ludwika Napoleona. Wysoki kołnierz podparł podwójny podbródek prezydenta-króla. Pod portretem, w takim samym wyszywany złotem kołnierzu, siedział dyrektor. Jego łysa czaszka, niczym wschodzące słońce, rzucała snopy światła. Ludwik, stojący przed nim w pełnej postawie sprawiał wrażenie nieśmiałego sztubaka.

— Otóż od jutrzejszego dnia, panie Pasteur, przystąpi pan do pełnienia swych obowiązków. Wobec tego zechce pan łaskawie zaznajomić się z tym oto. — I dyrektor wręczył Ludwikowi sznurowany

zeszyt, w którym były wyliczone obowiązki nauczyciela: 1) wobec przełożonych, 2) wobec kolegów, 3) wobec uczniów.

Ludwik wziął posłusznie zeszyt, ukłonił się i wyszedł. Za drzwiami zetknął się z niskim, korpulentnym jegomościem, który gwałtownie chwycił go za rękę.

— Pozwoli pan, że się przedstawię, jestem Rabaque. Bardzo mi miło poznać pana. Wszak pan Pasteur z Paryża, nieprawdaż? O, jestem przekonany, że ministerstwo już żałuje, że pana wysłało. Za to co za szczęście dla Dijon!

Ludwik nie mógł powstrzymać uśmiechu mile połączanej ambicji. „Jak głośne już jest jego imię!”

A Rabaque, nie wypuszczając spoczonej już od uścisku ręki Pasteura, mówił dalej:

— Oczywiście, po stolicy życie w naszym skromnym liceum wyda się panu nieco monotonne. Ale mogę pana zapewnić, że nam się tu wcale nie przykrzy. Przeciwnie... Wie pan, akurat dzisiaj u mnie z kolei zbiera się nasza gromadka. My tu sumiennie spełniamy obowiązki nauczyciela, paragraf drugi — Rabaque spojrział znacząco na sznurowany zeszyt w ręce Ludwika. — Tak więc, panie Pasteur, dzisiaj na mnie przypada kolej spełniania obowiązków. Ale przez życzliwość dla pana, przez duchowość, że tak powiem sympatię, gotów jestem ustąpić panu moją kolej. Tylko proszę bez skrupułów. Czyż nie wolno mi wyświadczyć panu tak drobnej przysługi? Tym bardziej, że, między nami mówiąc, nadweryżylem nieco swój budżet przy zielonym stoliku, rozumie pan, nieprawdaż... Fortuna — to

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)



ZYCIE ŚWIATA ZYCIE ŚWIATA ZYCIE

Zwycięski pochód chińskiej armii ludowej

Zwycięski pochód wojsk ludowych w Chinach trwa w dalszym ciągu. Wedle ostatnich wiadomości, oddziały armii ludowej znajdują się w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Szanghaju. W rejonie tego miasta wojska ludowe zajęły szereg miejscowości, przy czym linia kolejowa, łącząca Szanghaj z Nankinem znajduje się już w większości w ich rękach. Korespondenci pism angielskich donoszą z Szanghaju, że upadek tego miasta jest nieunikniony.

W ciągu ubiegłego tygodnia wojska ludowe poczyniły znaczne postępy w prowincji Szan-Si i zajęły Ta-Tung, jedno z największych miast tej prowincji, ważny ośrodek przemysłu węglowego. Cały garnizon kuomintangowski, stacjonowany w tym mieście, poddał się wojskom ludowym.

W czasie ostatnich walk wojska ludowe wzięły do niewoli dwóch generałów japońskich, którzy dowodzili oddziałami kuomintangowskimi. Jeden z tych generałów, Iwada, był w swoim czasie szefem wywiadu japońskiego w prowincji Szan-Si.

Z początkiem ubiegłego tygodnia Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat dowództwa wojsk ludowych, wzywający Sta-

ny Zjednoczone, W. Brytanię i Francję do wycofania swoich sił zbrojnych z terenu Chin.

Komunikat stwierdza, że chińska armia ludowa nie liczy na pomoc zbrojną żadnego obcego państwa, domaga się natomiast aby Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Francja wycofały swe wojska, okręty wojenne i lotnictwo z rejonów rzek Jang-Tse-Kiang i Vang-Pu oraz z innych miejscowości Chin i aby nie dawały pomocy zbrojnej wrogom Chin Ludowych. Ponadto komunikat stwierdza, że naród chiński musi stać na straży całości terytorialnej i suwerenności Chin i nie pozwoli na jej ograniczenie przez rządy obce.

Rzecznik dowództwa wojsk ludowych gen. Li-Tao oświadczył, że Chiny Ludowe dotychczas nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z obcymi państwami. Warunkiem nawiązania tych stosunków jest, aby rządy tych państw zerwały z rządem kuomintangowskim. Stosunki te mogą być podjęte jedynie na zasadzie wzajemnego poszanowania całości i suwerenności.

W ciągu pierwszych dni ofensywy wojska ludowe zniszczyły lub rozbiły 8 armii kuomintangowskich, biorąc przy tym do niewoli 140 tysięcy żołnierzy.

Znowu kłopot z Indiami

W drugiej połowie ubiegłego miesiąca obradowali w Londynie premierzy wszystkich dominiów brytyjskich. Jednym z zagadnień omawianych na tej konferencji była sprawa Indii.

Pomimo przyznania Indiom pewnej samodzielności w ramach statutu dominialnego w r. 1947, dążenia do całkowitej niepodległości bardzo silnie nurtują w społeczeństwie hinduskim. Przyczynia się do tego i ta okoliczność, że podział kraju na dwa odrębne dominia Indie i Pakistan dokonany został przez Anglików zgodnie z ich interesem i interesem związanych z nimi sfer mieszczańsko-kapitalistycznych w Indiach, ale wbrew interesom i dążeniom szerokich mas ludności tego kraju.

Pod naciskiem od dołu rząd indyjski chce przekształcić Indie w republikę z tym jednak, że pozostałyby one nadal w ramach imperium brytyjskiego. To stanowiłoby jednak dalsze rozluźnienie więzów, łączących Indie z Wielką Brytanią, na co zarówno rząd brytyjski, jak i rządy innych dominiów, nie chcą się zgodzić.

Wprowadzenie ustroju republikańskiego oznacza bowiem usunięcie króla, a pod względem prawnym jedynym czynnikiem, który łączy poszczególne dominia brytyjskie zarówno z W. Brytanią jak pomiędzy sobą, jest osoba panującego, t. j. króla angielskiego. W każdym z dominiów rezyduje generalny gubernator, reprezentujący króla, wszystkie ustawy i rozporządzenia

wydawane są w imieniu króla, jak również obywatele dominiów są równocześnie poddaniymi Wielkiej Brytanii.

Król angielski, który do niedawna nosił w Indiach miano cesarza, nie jest jednak dla społeczeństwa hinduskiego symbolem wolnego połączenia, ale symbolem imperializmu i zniechęcenia do systemu kolonialnego. Dlatego ludność Indii pragnie zerwać wszystkie więzy łączące Indie z koroną brytyjską.

Koła burżuazyjno-kapitalistyczne, które obecnie w Indiach rządzą, chciałyby jednak nadal utrzymać związek Indii z imperium brytyjskim. Jednym z powodów tego jest obawa przed wzrastającym ruchem wyzwoleniczym mas ludowych, który spodziewają się łatwiej stłumić wspólnie z rządami innych dominiów brytyjskich w Azji. Poza tym istnieje silne powiązanie sfer kapitalistycznych w Indiach z kapitalistami angielskimi.

Dlatego koła rządzące w Indiach zamierzają ogłosić republikę a jednocześnie pozostać w ramach imperium.

Po długich debatach na konferencji w Londynie załatwiono ostatecznie sprawę Indii w ten sposób że w Indiach zostanie wprowadzona republika — przy czym kraj ten pozostanie nadal w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Nie poszło to jednak łatwo. Anglicy niechętnie zgodzili się na wprowadzenie re-

publiki w Indiach, zdając sobie sprawę z tego, że za przykładem Indii pójdą inne dominia, np. Południowa Afryka, w której rządzą obecnie nacjonaliści, dążący do całkowitego zerwania z imperium. Poza tym należy jeszcze dodać, że od czasu ostatniej wojny wpływy amerykańskie w Indiach ustawicznie rosną i obecnie koła kapitalistyczne w Indiach coraz wyraźniej skłaniają się w stronę Stanów Zjednoczonych, które mogą dać im pewniejsze oparcie aniżeli W. Brytania. Obawy Anglików, że Indie z chwilą gdy staną się republiką, dostaną się całkowicie pod wpływ amerykańskie są całkowicie uzasadnione. Jeżeli

zgodzili się na wprowadzenie republiki w Indiach, to jedynie dlatego, że w ten sposób spodziewają się, na dłuższy czas utrzymać przy władzy ludzi idących całkowicie na ich pasku.

Sprawa Indii nie jest jedynym objawem sprzeczności i trudności, a zarazem słabości imperium brytyjskiego. Pomimo, że politycy angielscy czynią wszelkie wysiłki, ażeby utrzymać jego jedność i całość, wszystko wskazuje na to że rozpad jego nastąpi w niedalekiej przyszłości, ponieważ w krajach ujarzmionych wzrasta świadomość mas ludowych, które dążą do uzyskania całkowitej niepodległości.

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego O.N.Z.

Na posiedzeniu plenarnym w dniu 3 b.m. Zgromadzenie Ogólne O. N. Z. przyjęło większością 29 głosów, przeciw 15, przy 10 wstrzymujących się wniosek przewodniczącego Evatta (Australia), poparty przez delegację brytyjską i amerykańską, aby obrady obecnej sesji zostały zamknięte w dniu 14 maja.

Na tym samym posiedzeniu przekazano sprawę przyjęcia państwa Izrael do O.N.Z. do specjalnej komisji politycznej. Przekazaniu sprawy przyjęcia Izraela do tej komisji sprzeciwiły się mocno państwa arabskie, zmierzające do utracenia tego wniosku.

Do specjalnej komisji politycznej skierowana została również na wniosek Polski sprawa Indonezji. Pomimo sprzeciwów państw kolonialnych, wniosek ten przeszedł większością 29 głosów przeciw 18, przy 5 wstrzymujących się.

Zarówno sprawa przyjęcia Izraela, jak i sprawa Indonezji będą rozpatrzone jeszcze w ciągu obecnej sesji przez Zgromadzenie ogólne O.N.Z., przy czym przyjęcie Izraela w szeregi członków O. N. Z. należy uważać za pewne.

Na komisji politycznej Zgromadzenia omawiana była sprawa Hiszpanii frankistowskiej. W sprawie tej zabrał głos delegat Polski dr. Juliusz Suchy, który stwierdził, że uchwała Zgromadzenia z r. 1946, zobowiązująca wszystkich członków O.N.Z. do zerwania z gen. Franco nie jest przestrzegana i szereg państw będących członkami O.N.Z. utrzymuje normalne stosunki dyplomatyczne z Madrytem. Dr. Suchy stwierdza dalej, że główna odpowiedzialność za utrzymanie się reżimu gen. Franco w Hiszpanii spada na Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, ponieważ państwa te nieoficjalnie udzielają mu wojskowej i gospodarczej pomocy.

Stwierdzając, że dalsze istnienie reżimu gen. Franco w Hiszpanii zagraża pokojowi w świecie, dr. Suchy przedłożył w imieniu Polski projekt rezolucji, która między innymi poleca wszystkim członkom O. N. Z., aby przestali wywozić do Hiszpanii broń i amunicję oraz aby wstrzymali się od jakichkolwiek formalnych lub faktycznych porozumień i rozmów z Hiszpanią gen. Franco.

ŚWIAT W CIĄGU TYGODNIA

ZGON WYBITNEGO PISARZA BELGIJSKIEGO. W Nicei zmarł światowej sławy pisarz belgijski Mauryce Maeterlinck, laureat nagrody Nobla, Maeterlinck liczył 88 lat.

STRAJK GÓRNIKÓW W WIELKIEJ BRYTANII. W okręgu węglowym Lancashire wybuchł strajk górników, do którego przystąpiło więcej niż połowa górników w tym okręgu. Powodem strajku jest odmowa przyznania górnikom tego okręgu przydziału węgla po znizonych cenach przez zarząd przemysłu węglowego.

WALLACE POTĘPIA PAKT ATLANTYCKI. W dniu 5 maja zeznawał przed komisją spraw zagranicznych Senatu w sprawie paktu atlantyckiego Henry Wallace. Oświadczył on, że pakt ten jest narzędziem agresji i że jest częścią bankrutującej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, które chcą z Europy zrobić nową Grecję.

KATASTROFALNY STAN ZASIEWÓW W KANADZIE. Prasa amerykańska donosi, że na skutek posuchy w okręgach rolniczych Kanady, panującej tam od lata ubiegłego, zasiewy pszenicy przedstawiają się tam bardzo źle. Katastrofalny jest stan zasiewów pszenicy w prowincjach Manitoba i Saskatchewan.

KATASTROFA LOTNICZA WE WŁOSZACH. Na skutek mgły samolot pasażerski, powracający z Lizbony do Turynu, na pokładzie którego znajdowała się drużyna piłkarska oraz kilkunastu dziennikarzy wpadł na wież kościelną w pobliżu lotniska pod Turynem. W katastrofie tej zginęło 32 osoby.

DALSZA PORAZKA WYBORCZA ANGLIJSKIEJ PARTII PRACY. W wyborach samorządowych w Szkocji Partia Pracy utraciła 4 mandatów na rzecz konserwatystów.

MIĘDZYNARODOWE TARGI W BRUSSELI. W dniu 1 maja zostały otwarte w Brukseli Międzynarodowe Targi Handlowe, w których bierze udział 30 państw Europy, Ameryki i Azji. Na targach tych Polska wystawiła dwa pawilony. W jednym z nich znajdują się ekspozycje przemysłu metalowego, chemicznego, ceramicznego,

węglowego, drzewnego i artystycznego; w drugim mieszczą się wyroby przemysłu rolniczego-spożywczego.

WALKI NA WYSPIE JAWIE. Prasa holenderska donosi, że w Indonezji walki pomiędzy Indonezyjczykami a Holendrami przybierają na sile. Szczególnie zacięte walki toczą się na wyspie Jawie w pobliżu Batawii, gdzie znajduje się siedziba sztabu holenderskiego.

PODWYŻKA CEN BILETÓW NA KOLEJACH WŁOSKICH. Włoski minister komunikacji zapowiedział podwyżkę taryfy kolejowej. Należy nadmienić, że przed kilku miesiącami taryfa kolejowa we Włoszech została podwyższona dwukrotnie.

TURCJA KRAJEM GRUŻLIKÓW. Jeden z posłów do parlamentu tureckiego oświadczył niedawno na zgromadzeniu publicznym, że liczba chorych na gruźlicę wynosi w Turcji kilka milionów osób, z których umiera co najmniej pół miliona. Poseł ten stwierdził, że powodem tego katastrofального stanu zdrowia ludności tureckiej jest zły odżywianie się oraz wielkie zaniedbania w służbie zdrowia.

PARTYZANCI HISZPAŃSCY WALCĄ. Prasa paryska donosi, że walki partyzanckie w Hiszpanii przybierają na sile. Ostatnio przyszło do większych walk w Andaluzji i w północnej Hiszpanii.

STRAJK W ZAKŁADACH FORDA W DETROIT. W zakładach Forda w Detroit wybuchł strajk, który objął 65 tysięcy robotników. Zarosi się na całkowite unieruchomienie tych zakładów, które zatrudniają 100 tysięcy robotników. Związek zawodowy pracowników przemysłu samochodowego USA oskarża kompanię Forda o nadmierne przyspieszenie tempa pracy przy zespolonym montowaniu samochodów i zaniedbywanie zdrowia i bezpieczeństwa robotników.

ZWYŻKA CEN I BEZROBOCIE W HOLANDII. Dzienniki belgijskie donoszą, że sytuacja gospodarcza Holandii uległa w ostatnim czasie znacznemu pogorszeniu. Warty artykułów pierwszej potrzeby ustawicznie wzrastają. Równocześnie w wielu gałęziach przemysłu panuje zastój, na skutek czego rośnie liczba bezrobotnych.

POGADANKI O WYCHOWANIU

(Dokończenie ze str. 6)

układa na pościeli do snu, zupełnie tak, jak to z nią czyni matka. Bawiąc się lalką, czy konikiem, dziecko wyobraża sobie, że zabawki te żyją. Konika karmi, poi, potem zaprzęga na sznurku do tekturowego pudełka, aby ciągnął wóz. Na odwróconym stołku siada i jedzie — ha! ha! — jak na koniu. Przejawia dziecko dużo fantazji, odtwarza rzeczy widziane a zabawom tym najczęściej towarzyszy mowa.

Ludzie nauki, psychologowie, przez długie obserwacje zabaw dziecięcych określili ich rolę i znaczenie w rozwoju umysłowym dziecka. W związku z tym, aby umożliwić dziecku zabawę i uczynić ją jak najbardziej kształcącą, za ich pomocą dostarcza się dziecku właściwej zabawki tak pomyślanej, aby służyła do wszystkich rodzajów zabaw i zajęć dziecięcych.

Już coraz częściej również w rodzinie chłopskiej obok różnych „cacek”, które dzieci same sobie wynajdą i zbiorą, są lalki, woziki, kločki, piłeczki, zabawki obrazujące zwierzęta, domki, sprzęty, narzędzia itp. W żłobkach sezonowych i dziecińcach wiejskich jest piasek, a do

niego foremki, wiaderka, szufelki, łopatkę itp. Może to wszystko być kupione, a jeszcze lepiej, aby było własnym pomysłem z puszek, szmatek, deseczek, obrzynków drzewa na miejscu przez dorosłych i starsze dzieci wykonane.

Celem tej pogadanki było właśnie uzasadnić potrzebę zabawy i zabawki w życiu dwuletniego dziecka. Śledząc dalszy rozwój dziecka, będziemy jeszcze nieraz mówili o zabawie i walczyli o prawo do niej w życiu dziecka wiejskiego.

A tymczasem pozwólmy dziecku bawić się wszystkim co jest w domu i otoczeniu, co może wziąć do ręki bez szkody dla siebie i dla nas. Pamiętajmy, że do tego służyć mają zabawki i przedmioty codziennego użytku.

A za pierwszym pobytom w mieście obok zabawki, kupmy dziecku w księgarni pierwszą książeczkę z ładnymi kolorowymi obrazkami. Oglądanie obrazków to też jedna z zabaw dziecięcych zaczynających się w drugim roku życia. W przyszłym tygodniu omówimy sobie jej znaczenie w rozwoju umysłowym dziecka.

Marja Bańska

CO SŁYCHAC W KRAJU

Tydzień Oświaty wzmógł ofensywę przeciw analfabetyzmowi

W ramach tegorocznego Tygodnia Oświaty, książki i prasy na terenie całego kraju odbyło się szereg imprez i uroczystości organizowanych pod hasłem upowszechnienia oświaty i walki z analfabetyzmem.

W Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej Tydzień obfitował w liczne imprezy i uroczystości. Uruchomiono przy tym przeszło 500 kursów dla analfabetów. Licznym gronom i gromadom przekazano 1.500 ruchomych księgozbiorów, poza tym 10 gmin otrzymało stałe biblioteczki liczące po 60 książek.

Na terenie woj. krakowskiego uruchomiono 190 nowych punktów bibliotecznych i 25 bibliotek. Oprócz tego zorganizowano około 1.000 kursów dla analfabetów, cały szereg wystaw objazdowych, odczytów żywego słowa, popularyzujących walkę z analfabetyzmem.

Przekazywanie bibliotek, czytelnik, organizacja wystaw i uroczystości odbyły się masowo we wszystkich pozostałych województwach. Ogółem na terenie kraju w ciągu Tygodnia powstało 4.200 nowych punktów bi-

bliotecznych oraz 2.000 czytelnik. Najwięcej książek powędrowało na wieś, szczególnie w dniu 8 maja. Kompletu te ufundowali: Komisja Centralna Związków Zawodowych — 400 kompletów po 150 książek, Związek Robotników i Pracowników Rolnych — 500 po 100 książek. Inspektoraty szkolne — 200 po 100 książek. Związek Samopomocy Chłopskiej — 1.034 kompletów po 100 książek.

Jak widzimy z powyższych przykładów, zagadnienie likwidacji analfabetyzmu jest realizowane planowo przy użyciu dużych środków finansowych. Całkowita likwidacja analfabetyzmu nastąpi pod koniec 1951 roku. Do tego czasu zostanie przeszkolonych około 4 milionów analfabetów i półanalfabetów.

W celu przyspieszenia likwidacji analfabetyzmu, w Tygodniu oświaty zostały powołane specjalne komisje do walki z analfabetyzmem, których zadaniem jest opracowanie właściwych metod kształcenia i wciągnięcie do pracy jak najszerszych warstw całego społeczeństwa, aby w ten sposób przyspieszyć jedno z wielkich osiągnięć naszego Państwa Ludowego.

Z obrad Naczelnej Rady Spółdzielczej

W dniu 4 maja br. obradowała w Warszawie Naczelna Rada Spółdzielcza. W obradach tych wzięli udział prezesi Central Spółdzielczych oraz przedstawiciele resortów gospodarczych. Na posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej przybyli również bawiarzy w Polsce przedstawiciele spółdzielczości radzieckiej, serdecznie witani przez zebranych. Obrady zajął przewodniczący Rady min. Świątkowski.

Głównym tematem obrad były zagadnienia oszczędnościowe. Wyniki spółdzielczości na tym odcinku idą w kierunku usunięcia przeszkód w administracji, walki z marnotrawstwem w zużyciu materiałów i surowców, walki z niedoborami w sklepach, magazynach i w transporcie.

Plan oszczędnościowy, opracowany dla całej spółdzielczości polskiej, przewiduje oszczędności na łączną sumę 6 miliardów 841 milionów złotych. Jednakże zarówno referent wiceprezes CZS ob. Marsza-

łek, jak i uczestnicy dyskusji wyrazili przekonanie, że plan ten będzie znacznie przekroczony.

Następnie Naczelna Rada Spółdzielcza ustaliła zasady szkolenia pracowników spółdzielczych, których liczba stale się zwiększa. Nowych pracowników trzeba ciągle szkolić i doszkalać. Tym zadaniem ma służyć Spółdzielczy Fundusz Szkolenia Kadr, którego regulamin został ostatnio uchwalony przez Radę.

Na koniec Rada zatwierdziła zmiany na stanowiskach przewodniczącego Rady oraz prezesa CZS. Na miejsce ministra H. Świątkowskiego, który zrezygnował z powodu nadmiaru zajęć, wybrano jednomyślnie przewodniczącym Naczelnej Rady Spółdzielczej dra H. Kołodziejskiego, członka Rady Państwa, a w miejsce inż. M. Olewińskiego, który przechodzi na inny odcinek pracy, na stanowisko prezesa Zarządu CZS powołany został jednomyślnie prof. Oskar Lange.

List księdza w sprawie oświadczenia Rządu

Oświadczenie Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem na płaszczyźnie współpracy w dziele budowy Polski Ludowej znalazło silny oddźwięk i poparcie społeczeństwa. Ostatnio również i niektórzy księża zabierają głos w tej sprawie, wypowiadając się za pełnym porozumieniem, co leży w interesie Państwa i Kościoła w Polsce. Oto wyjątek z listu ks. Jana Polaka, proboszcza parafii Milejów, ogłoszonego na łamach „Dziennika Łódzkiego“:

„Jestem kapłanem rzymsko-katolickim, proboszczem parafii Milejów, pow. Piotrków. Przez 17 lat pracy kapłańskiej napatrzyłem się na życie jednostek, rodzin i gromad i stwierdziłem, że zgodą wiele zbudowano, a niezgoda doprowadzała do ruiny moralnej i materialnej. To doświadczenie z małych komórek społecznych, można przynieść na platformę życia państwowego i kościelnego.

Każdy zdrowo myślący obywatel pragnie, aby między Państwem a Kościołem nastąpiło porozumienie i to jak najszybciej na podsta-

wie projektu, wysunętego przez Rząd. Każdy z kapłanów-Polaków musi uznać, że Rząd Polski, władza szerokiej mas ludowych, nie ogranicza i nie ogranicza swobód religijnych a w wysunętym projekcie nadal gwarantuje całkowitą swobodę wyznania wiary, kultu, nauce i administracji.

Uważam, że Rząd Polski Ludowej, który uznawałem i uznaję, który przez 4 lata darzył Kościół katolicki i inne wyznania całkowitą swobodą, zasługuje na pełne zaufanie sfer katolickich, że gwarancje, wysunęte w projekcie rządowym, będą dotrzymane“.

Aparaty filmowe polskiej produkcji

Najmłodszą gałęzią produkcji w Polsce jest przemysł kinotechniczny. Produkcja tej gałęzi przemysłu jest czynna dopiero 3 lata, mimo to może się poszczycić dużymi osiągnięciami.

Fabryka Kinotechniczna w Łodzi rozpoczęła ostatnio seryjną produkcję 500 sztuk projektorów do wyświetlania wąskotaśmowych filmów dźwiękowych. Przeprowadzone próby nowowyprodukowanymi aparatami wykazały, że jakością i prostotą przewyższają one projektory zagraniczne.

Stara cegła na nowe domy

Jak już podawaliśmy, od stycznia na terenie szeregu naszych miast jest prowadzona akcja rozbiórkowa zniszczonych domów. Dotychczas wydobyto 260 milionów sztuk cegły wraz ze znaczną ilością innych materiałów, jak stali, żelaza i słomu, przekraczając o 10 milionów sztuk cegieł plan przewidziany do końca listopada.

Na podstawie dotychczasowych wyników przewidziane jest wydobyć do 30 listopada 400 mil. sztuk cegły. Wydobyć takiej ilości cegły rozbiórkowej, łącznie z rosnącą produkcją nowej cegły, umożliwi całkowite wykonanie tego rocznego planu budowlanego w budownictwie.

Akcja rozbiórkowa przyniesie przy tym przeszło pół milarda zł. oszczędności.

KOMPLETY WYDAWNICTW Ch. T. P. D.

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci pragnąc rozpowszechnić jak najszerszą ideę racjonalnego wychowania dziecka wiejskiego wydało szereg książek oraz kwartalnik „Chłopskie Dziecko” z przeznaczeniem dla rodziców i wychowawców. Dla udostępnienia naszych wydawnictw szerokim masom społeczeństwa polecamy po niższej cenie następujące komplety:

I. Komplet dla rodziców, wychowawców, słuchaczy liceów pedagogicznych i kursów nauczycielskich, dla inspektoratów i kuratoriów szkolnych

1. J. Skarżyńska i M. Librachowa: **JAK CHOWAĆ DZIECKO.**
2. 5 numerów „CHŁOPSKIE DZIECKO” — kwartalnik poświęcony sprawom wychowania dziecka wiejskiego.
3. Z **DZIAŁALNOŚCI CHŁOPSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI.**

4. U. Hjärne: **NASZE DZIECI.**

Cena kompletu — 250 zł.

II. Komplet: dla przedszkoli, dziecińców, szkół, świetlic, bibliotek dziecięcych itp.

1. M. Malawska: **KRĘCIŁY SIĘ KAMIEŃ.**
2. J. Wójcicka: **DZIECKO WSI.**
3. W. Batko: **W DZIECIŃCU — SPIEWNIK.**
4. U. Hjärne: **NASZE DZIECI.**
5. Z **DZIAŁALNOŚCI CHŁOPSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI.**

Cena kompletu — 400 zł.

Prócz tego można zamawiać pojedyncze książki (przy większych zamówieniach 30% rabatu):

1. J. Skarżyńska i M. Librachowa: **JAK CHOWAĆ DZIECKO** 1 egz. 120 zł
2. W. Batko: **W DZIECIŃCU** „ 80 „
3. M. Malawska: **KRĘCIŁY SIĘ KAMIEŃ** „ 240 „
4. J. Wójcicka: **DZIECKO WSI** „ 250 „
5. „CHŁOPSKIE DZIECKO” „ 50 „

Na życzenie wysyłamy okazowe komplety i pojedyncze książki.

16027

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. J. Sek w pow. łukowskim: Cieszymy się, że sprawę załatwiłicie pomyślnie. Oby tylko ostateczny rezultat był jak najlepszy — tego Wam życzymy!

Ob. E. Włga w pow. nowosądeckim: Dziękujemy za nadesłany materiał. Prosimy również o krótkie, sprawozdawcze korespondencje z Waszego terenu.

Ob. G. Tomala w pow. radomszczańskim: Nadesłany artykuł zamieścimy. Propozycję przyjmujemy (piszcie czytelnik nazwy miejscowości i nazwiska).

Ob. Cs. Jurkiewicz w Tyszowcach: W sprawach organizacyjnych zwróćcie się do Sekretariatu Powiatowego PSL w Tomaszowie Lub., ul. Zamojska 20. Otrzymacie tam potrzebne druki i instrukcje.

Ob. J. Ścieżka w pow. brzeskim: Narzekacie na różne niedomagania naszego życia gospodarczego. Są to sprawy przejściowe, spowodowane głównie trudnościami powojennymi. Brak nawozów azotowych częściowo należałoby przypisać nieudolności miejscowych spółdzielni czy też Powiatowemu Związkowi Gm. Spółdz., bo na innych terenach takich nawozów jak azotniak i siarczan amonu było dość. Za mało natomiast produkujemy jeszcze saletry i saletrzaku i nawozy te zabezpieczone są dla upraw specjalnych, jak buraki cukrowe.

we, tytuł itp. Brak kaititu pochodzi stąd, że nie mamy własnych kopalni nawozów potasowych, lecz sprowadzamy je. Ze względu na koszty transportu nie oplaca się przywieźć kaititu, lecz sól wysoko procentową, gdyż jeden jej kwintal zawiera tyle potasu, co 4 do 4½ kw. kaititu. Również brakowi tłuścioz mogłaby zaradzić spółdzielnia przez zakup 1 — 2 sztuk tygodniowo i rozprzedanie wśród najbiedniejszych. Produkcji — rolnicy mogą bić dla siebie sztuki przez siebie wyprodukowane.

Ob. W. P. w pow. ilżeckim: Wydaje się, że zrobiłicie wszystko, co tylko było możliwe, żeby wyleczyć żonę z ciężkiej choroby. Cóż radzić dalej? Trudna odpowiedź, są bowiem tak ciężkie przypadki chorób że żadne zabiegi, choćby najbardziej kosztowne, nie odnoszą skutku. Otrzymanie pomocy na koszty leczenia ze źródeł publicznych będzie dość trudne.

Ob. A. Tr. w Sopocie: Wiersze 1-szo majowe otrzymaliśmy w terminie spóźnionym, już po wydrukowaniu numeru.

GOSPODARSTWA 18 ha. ziemi pszenno-żytniej, 3 ha. łąki, budynki nowe murowane, z inwentarzem, cena 2.500.000 zł. — 19 ha. pszenno-buraczanej 3.500.000 — 21 ha. żytniej 1.200.000 — 15 ha. żytniej 900.000 z budynkami bez inwentarza, własność hipoteczna, zaraz na sprzedaż w Poznańskim. Zgłoszenia: Otręba Stanisław, Jarocin, ul. Kłińskiego 2, Poznańskie.

SKRADZIONĄ kartę rejestracyjną wydaną przez R.K.U. Kraśnik na nazwisko Węgrzyn Jan, zamieszkały w Boiskach, gm. Dzierzkowice, pow. Kraśnik, unieważnia się.

7 wyroków śmierci w procesie bandy NZW

W tych dniach została zakończona w Ostrołęce rozprawa przeciwko 9 członkom bandy leśnej NZW (Narodowe Zjednoczenie Wojskowe). Sąd po uznaniu oskarżonych winnych popełnionych przestępstw, skazał Józefa Kozłowskiego, Piotra Macuka, Bolesława Szyszko, Czesława Kanię, Henryka Tkaczyka, Piotra Darmofola i Stanisława Alaję na karę śmierci, Józefa Bączka na dożywotnie więzienie, a Apolinarego Samsela na 15 lat więzienia.

Pierwsza barka rzeczna

W stoczni odrzańskiej we Wrocławiu rozpoczęto budowę w kraju pierwszej barki rzecznej.

Do budowy na skutek współzawodnictwa pierwszomajowego przystąpiono o miesiąc wcześniej przed pierwotnie planowanym terminem.

Na uroczystość rozpoczęcia budowy barki przybył naczelny dyrektor czeskosłowackiej państwowej żegluga na Odrze p. Sobcznik.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 83.

Wydawca NKW PSL

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedynczego numeru 5 zł. Oplatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na pocztie na konto P.K.O. Nr 1-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000. Reklamowe w tekście za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skłed tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat”,
AL. Jerolimskie 83. Tel. 8-69-18.